

URSZULA RADEK

ur. 1934; Rejowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, praca, WSK w Świdniku, warunki pracy

Warunki pracy w WSK w Świdniku w latach 50.

Teraz jest luksus. Pamiętam, jak zima była, na hali się pracowało, robotnikom ręce marzły, jak te młotki pneumatyczne mieli. Była taka zima, że chyba z 10 dni żeśmy nie pracowali na montażu, bo nie było jak. A teraz jest, jak ja kiedyś byłam, zwiedzałam, [bez porównania]. Śmigłowiec ma belkę ogonową, ona jest zwężająca się. Taki Henio Adamczyk, już nie żyje, malutki, drobnutki, musiał wchodzić tam, żeby podtrzymywać tę podtrzymkę, bo z góry lutowane było. To było tylko dwóch takich pracowników, [którzy mogli] wejść w tę belkę ogonową. Poza tym hałas. Radioaktywność. To dopiero później wyszło, jeszcze pracowałam na montażu, może [19]60 rok, jak przyjechali badać radioaktywność z instytutu z Łodzi – koleżanka pracowała w rozdzielni agregatów, gdzie ta masa świecąca przecież była, radioaktywna, to mówi Jaśka, że jak weszli z tymi urządzeniami, to to tak trzepotało. Pojechali do niej do domu, palto wisiało na wieszaku, to też dawało znaki. Później ludzie zaczęli [występować] o odszkodowania. Młodzi ludzie ogłuchli, przecież na rentę szli, bardzo młodzi jeszcze, tak że tam te warunki naprawdę były pod psem. Ale pamiętam sylwester, koniec roku, my mamy inwenturę w planowaniu, no to po godzinach. Nie wiem do [której], jeszcze się szło na sylwestra. Ale przychodził dyrektor z księgowym czy z finansistą, teczkę miał taką i wypłacał nagrody pracownikom bezpośrednio. Często dyrektor Smolarkiewicz przychodził do pracowników, witał się, tak było inaczej. On chyba z Poręby przyszedł tutaj, dużo ściągnął porębiaków, tych fachowców do Świdnika.

Data i miejsce nagrania	2013-12-20, Świdnik
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra, Łukasz Kijek
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"